Rok VIII. Siedlce—Biała-Podl., dnia 19 maja 1929 r. № 20.

Numer pojedyńczy 30 groszy. Należność pocztowa uiszczona ryczałtem.

PODLASIAK

tygodnik Społeczno-ekonomiczny, poświęcony sprawom Podlasia.

Warunki przedpłaty
Kwartalnie 3 złote 50 gr.
łącznie z przes. poczt.
Konto czekowe P. K. O. № 62.268.

Biuro Redakcji i Administracji:
Biała-Podlaska, ulica Krzywa L. 31.
otwarte codziennie od 2 — 5.
Filja Redakcji i Administracji:
Siedlce, ulica Sienkiewicza L. 49.
otwarta codziennie od g. 10 — 12 za wyjątkiem niedziel i świąt.

Ceny ogłoszeń:
Strona 1/1 200 zł., 1/2 110 zł., 1/4 60 zł., 1/8 30 zł., 1/16 18 zł., 1/32 10 zł. Ogłoszenia fantazyjne i bilanse przed i w tekście o 50% drożej. Reklamy o 100%
Drobne po 10 groszy za wyraz.

O zapomnianych klasztorach unickich żeńskich w Białej i Parczewie.

W drukowanym częściowo pamiętniku zatytułowanym „Diarjusz" Chełmskiego biskupa unickiego Skarbek - Ważyńskiego (1790—1804 r.) znajdujemy nieco szczegółów o żeńskiem zgromadzeniu zakonnem Józefatek (Sióstr Unitek błogosławionej pamięci arcybiskupa Połockiego) — które osiadły w dyecezji Chełmskiej w r. 1792.

Na zapytanie Lubelskiego austryackiego urzędu obwodowego z dnia 9 marca 1796 r. „względem zgromadzenia zakonnic trzeciej reguły świętobliwego Józefata—zorganizowanego w roku zeszłym 1795 na podstawie rozporządzenia Prowincjała i Generała zakonu św. Bazylego", — biskup Ważyński 24 marca 1796 r. dał następującą odpowiedź.

„Nie ulega wątpliwości że stowarzyszenie świętobliwych kobiet przy Bialskiej cerkwi, żyjących w zgromadzeniu w łączności niektórych innych, prowadzących oddzielne życie, nie może korzystać z nazwy zgromadzenia zakonnego gdyż powstało bez zatwierdzenia jakiej kolwiek władzy kościelnej. One świętobliwe kobiety przyjęły imię Józefatek nie dla tego, żeby przestrzegały regułę arcybiskupa Józefata, albowiem ten błogosławiony pasterz żadnych reguł nie ustanowił, ale dlatego, że obrały miejsce zamieszkania przy cerkwi, która słynie przytułkiem czczonych szczątków tegoż męczennika i przy której znajduje się także dawno założony klasztor O.O. Bazylianów, należący do prowincji litewskiej, a dyecezji Brzeskiej, poprzednio zjednoczonej z Włodzimierską. One mianują się także tercjarkami zakonu św. Bazylego Wielkiego. Oprócz tego były zakonnice zwane Bazyljankami które też wzorowały się na regule św. Bazylege W. wiodąc życie w oddzielnych klasztorach, chociaż niekiedy sąsiadujących z klasztorami męskimi i odwiedzały jedną z nimi cerkiew, zajmując zresztą oddzielne miejsce odgrodzone kraty.

Zakonnice te podlegały zawsze dozorowi i jurysdykcji biskupów dyecezjalnych i liczba ich klasztorów rozsianych po różnych dyecezjach dochodziła w całem Królestwie Polskim do dwunastu. Nie brakło także świętobliwych ludzi płci obojga, którzy zostając w stanie świeckim, wykonywali regułę według prawideł św. Bazylego W.; ale takich było nie wiele i oni nie nosili żadnej zwierzchniej odzieży, która odróżniała by ich od osób świeckich i nie zobowiązywali się do życia zakonnego i zamieszkania w klasztorach. Tym sposobem w tych stronach nie było przedtem przykładu podobnego zgromadzenia Tercjarek tego zakonu, żyjących w zgromadzeniu i odróżniających się zwierzchniem ubraniem od świeckich kobiet, jakowe teraz zjawiły się w mieście Białej o ile mi wiadomo, po raz pierwszy, chociaż i były, jak widać z powyższego, niektóte kobiety zamieszkały oddzielnie, mające pewien związek z wymienionemi siostrami, organizatorkami zgromadzenia w Białej. Czy takowe zgromadzenie zasługuje na istnienie, niech decydują ci komu o tem wiedzieć należy. Jeżeli zaś powinienem wypowiedzieć swoje zdanie, to zważając na cel tego zgromadzenia, zawierający się w wychowaniu młodzi żeńskiej i w podtrzymaniu cerkiewnej karności, wielce jest ważnym, i że sama nauka przejawia się w ćwiczeniach nabożności, ja mniemam, że zgromadzenie to jest pożytecznem. Co się zaś tyczy kosztów na budynek, który one nazywają szpitalem (xenodochium) i w którym one zamieszkują w Białej, to według mego zdania, należy go przyłączyć do klasztoru bazyljańskiego z poleceniem komu należy, szczegółowo i sumiennie rozpatrzyć tą sprawę, żeby nikt nie poniósł uszczerbku w swoich funduszach, wyłożonych na budowę tego gmachu, zwłaszcza jeżeli one będą wydalone z budynku który obecnie zamieszkują".

Wymienione zgromadzenie było zatwierdzone przez rząd austryacki i w myśl dekretu Krakowskiego gubernatorstwa z dnia 18 marca 1797 r. otrzymało pozwolenie zajmowania się wychowaniem dziewcząt. W dekrecie tym powiedziano: „Ponieważ oprócz zachowania prawideł ich reguły, one zajmują się udoskonaleniem dziewcząt w obowiązkach religijnych, dobrych obyczajach, nauce czytania i pisania języków niemieckiego i polskiego oraz w robotach żeńskich, na tej podstawie, od czasu przyszłego urządzenia szkół, pozwala się im zajmować we wszelkich tych względach wychowaniem pod dozorem urzędu obwodowego".

Postawiwszy na należytą stopę egzystencję klasztoru i szkoły w Białej — Bazyljański — Ferjański za zezwoleniem Lubelskiego urzędu obwodowego z dnia 4 września 1797 r., otworzyły się w Parczewie klasztor i szkołę żeńską pod kierownictwem Pelagji Bryłłówny, na co biskup Ważyński udzielił swej aprobaty w słowach następujących: „Mając zapewnienie nabożnego życia i przykładnej moralności pani Pelagji Bryłłówny zamieszkującej w powierzonej mi do administrowania dyecezji Brzeskiej i przebywającej w naszym grecko-katolickim obrządku, pozwalamy jej razem z towarzyszkami wybrać zamieszkanie przy jakiej bądź cerkwi dyecezji naszej Chełmskiej albo Brzeskiej, i tam bez przeszkód i spokojnie, pod nadzorem jednak naszege urzędu, pełnić zwykłe obowiązki religijne, pokładając na nią obowiązek nauczania osób płci żeńskiej prawideł wiary, modlitw, katechizmu, a również języka niemieckiego i przyzwoitych dla płci żeńskiej robót".

Klasztor ze szkołą w Parczewie zorganizowały własnym kosztem Bazyljanki czyli S. S. Józefatki przy poparciu Bazyljanina ks. Tymoteusza Szczurowskiego a program i reguła zgromadzenia tego nazwanego „Sodalistwo nauki chrześcijańskiej pomnożenia w panienkach ubogich pod opieką Mikołaja świętego", — zawarte zostały w instrukcji pod tytułem: „Sposób życia sodalistwa panien edukujących płeć niewieścią w nauce chrześcijańskiej".

Ale S. S. Józefatki zupełnie nie władały językiem ruskim, który obowiązkowym był przynajmniej w nabożeństwie cerkiewnem. To też ks. Szczurowski by ułatwić zadanie Józefatkom ułożył dlanich z zezwolenia biskupa i wydrukował książkę o 448 stronicach *z tekstem ruskim lecz łacińskiemi literami* i w polskiem tłomaczeniu pod tytułem: Pieśni pobożne naukę wiary i obyczajów chrześcijańskich w sobie zamykające, dla użytku i zachęcenia bractwa nauki chrześcijańskiej, w całej dyecezji chełmskiej po wszystkich cerkwiach parafjalnych ustanowionego przez x. Tymoteusza Szczurowskiego Z. S. B. W. kapłana ułożone, w polskim i ruskim języku na świat wydane w Lublinie 1801 r. w drukarni x. x. Trynitarzy". Biskup Ważyński przed oddaniem tej książki do druku, dał o niej taką aprobatę: „Aby pieśni pobożne, jakie tu się zamykają, mogły z pod prasy wyjść drukarskiej zezwalamy. Dan w Chełmie roku 1797 dnia 15 marca. Parfiriusz biskup".

Po szeregu modlitw i pieśni polskich z ruskim tłomaczeniem, nastąpiły „Biesiady pouczenia chrystianskoho w polzu spasytelnu bractwa ś. Nikołaja. Powolnijem światijszaho archijereja kyr Porfirya Ważyńskaho, episkopa chołmskaho y bełzkaho ustanowlennaho. Pysana sya sut dla, uczyłyszcza diwyczeskaho w hradi Parczewie lita 1800".

Jak długo istniały wymienione zgromadzenia zakonne S. S. Józefatek w Białej i Parczewie — nie wiemy. Zapewne archiwa cerkiewne tych miast zawierają jakieś wiadomości.

Mniemamy tylko że ze śmiercią swych założycielek i Sodalistwo S. S. Józefatek upadło, gdyż w czasie kasowania klasztorów w roku 1864, na obszarze dyecezji Chełmskiej znajdowało się tylko 5 klasztorów unickich męskich, zaś żeńskiego klasztoru ani jednego.

Adam Rekwirewicz.

10-lecie przyjazdu armji jen. Hallera do Polski.

Bez większego rozgłosu przeszła 10-letnia rocznica powrotu armji generała Hallera z ziemi francuskiej do Polski.

Armja ta przyszła w momencie, gdy od strony Wilna dochodził huk dział bolszewickich, gdy Małopolska Wschodnia była pod władztwem Ukraińców, gdy Poznańczycy krwawili się nietylko na zachodnich kresach.

Pierwszorzędny żołnierz, świetnie wyekwipowany wyrzucił szybko Ukraińców za Zbucz i zasilił oddziałami front zachodni i wschodni.

Oddziały tej armji spełniły swoją powinność. Widocznie były jednak komuś solą w oku, gdyż do oddziałów hallerowskich jeszcze w czasie wojny zaczęto nasyłać oficerów z pierwszej brygady, w czasie ofenzywy kijowskiej zaczęto zwalniać starsze roczniki, a przy weryfikacji, oficerów hallerczyków postawiono niżej od oficerów legjonowych.

Trudno — nie było ich pieśnią: „My pierwsza brygada"

Dostawcy dla armji polskiej.

W „Roczniku Oficerskim" na rok 1928, podano spis dostawców wojskowych. Nazwisk jest 48. — W tem: 1) Amster Salo; 2) Bien Benjamin; 3) Blass Wihelm; 4) Chuwer Wolf; 5) Cukier; 6) O. Ebsman; 7) Igiel; 8) Erlichgerecht Mordko; 9) Fisch Bernard; 10) Flajscher Józef; 11) Goldwember Ozer; 12) Gejer Chaim; 13) Hecht Adolf; 14) Kirchner Izydor; 15) Helsinger Efroim; 16) Kac Lejba; 17) Katz Jakób; 18) Kernberg Mina; 19) Koenig Leon; 20) Krajdsztajn Izaak; 21) Lepkuechter J.; 22) Lenober Moryc; 23) Liebman Salomon; 24) Luft Chaim; 25) Perlmutter Józef; 27) Reben Natan; 28) Ripp Dawid; 29) Saer Baruch; 30) Sauerhoff Szulim; 31) Sipser Leib; 32) Szpring Karol; 33) Stelzer H.; 34) Gerblich Aron; 35) Szapiro Jonas; 36) Stocland Łazar; 37) Wajsman A. Stan.; 39) Wassermann G; 40) Wohlman Chaim; 41) Wolmfeld Chaim; 42) Zimmerman K.

42 nazwiska nie budzące wątpliwości, na ogólną ilość 48!

Zasiłki dla rodzin rezerwistów.

W związku z ćwiczeniami rezerwistów w roku bieżącym, przygotowane jest rozporządzenie w sprawie wypłaty zasiłków. Zasiłki te będą wypłacane w tej samej wysokości co w roku ubiegłym, mianowicie szeregowi rezerwiści, którzy mają na utrzymaniu poza sobą jedną osobę najbliższej rodziny, otrzymają 90 gr. dziennie, którzy utrzymują dwie osoby 1.10 zł., zaś ci, którzy utrzymują trzy osoby i więcej, otrzymają zasiłek 1.30 zł. dziennie. Ilość dni odbytych na ćwiczeniach oblicza się od chwili wyruszenia z domu, do chwili z powrotu do domu.

Joanna d'Ark.

(Ciąg dalszy).

W sztuce wojennej Joanna d'Ark okazała wielkie zdolności. Według świadectwa towarzyszącego jej rycerstwa zadziwiała genjalnością taktyki, w niezrównany sposób ustawiała swoją armie do bitwy, wprawiała ją w ruch, podtrzymywała posiłkami w miarę potrzeby. Świetnie także używała nowo powstałej artylerji. Towarzysz jej broni, książe Alenęon pisze, że „miała roztropność i dar przewidywania starego wodza, dla którego rzemiosło wojenne niema tajemnicy". Mówiła, że Bóg przez swoje święte objawiał jej codzień, co miała poczynać na wojnie.

Otoczenie jej rycerskie stanowili rycerze: Jan z Metzu i Bertrand Poulauzy, (którzy ją przyprowadzili do króla), dwaj jej bracia oraz ksiądz braciszek, z zakonu pustelników Pasgnerel, który ją spowiadał, odbywał mszę obozową co rano i nie opuścił jej aż w chwili, gdy wydano ją w ręce, Anglików.

Armia, Joanny d'Ark, jak wszystkie armie tego czasu była zbiorem prawdziwych opryszków, kradnących, gwałcących wszelkie prawa, zabijających dla zysku, palących co się zrabować nie dało. Joanna d'Ark chciała wojska karnego, obyczajnego, pełnego zaufania w Bogu, nieustraszonego wobec wroga. Ku zadziwienie innych wodzów i króla ta święta, odważna dzieweczka potrafiła tę hordę natchnąć swoją pobożnością, zbierała rycerstwo około sztandaru dwa razy dziennie śpiewając hymny do Bogarodzicy, wymagała, aby dzielący z nią te praktyki pobożne byli codziennie u spowiedzi. Przestano pić, kraść, rabować, grać, bluźnić. Armia pod jej wpływem wyszlachetniała, nauczyła się karności i posłuszeństwa dowódzem, stała się narzędziem godnem przyszłych zwycięstw nad Anglikami. Cud biblijny pracy Dawidowej, zwalającej z nóg Goliafa, jak późniejsza nasza obrona Częstochowy, jak zwycięstwo nad Marną i ostatnie zmartwychpowstanie Polski, objawiał się wcieleniem mocy Boga w stworzenie słabe do wojny niestworzone ku tem większej bożej chwale.

Zanim rozpoczęła kroki wojenne Joanna d'Ark podczas trzydniowego pobytu w mieście, Bloić podyktowała list do Anglików, żądając w imieniu Króla Niebios, Który ją posyła, opuszczenia przez Anglików granic Francji.

— „Królu angielski, pisze Joanna d'Ark jeżeli nie uczynisz jak mówię, jestem wodzem wojennym, posłanym przez Boga aby Cię wyrzucić za granice Francji. Jeżeli nie uwierzysz temu co mówią, gdziekolwiek was doścignemy dostaniecie od nas porządne cięgi („des bons horions") i zrobimy taki krzyk i zamieszanie wśród waszej armji, jakiego od tyciąca lat nie słyszano.

Anglicy w odpowiedzi zatrzymali rycerza, który zaniósł to pismo, grożąc dziewicy spaleniem na stosie.

Joanna d'Ark pośpieszyła z armią aby zaopatrzyć w żywność oblężone miasto Orlean i odeprzeć Anglików, co jej się po szeregu bitew i utarczek udało. Walczy ona tutaj jak wszędzie nietylko z wrogiem, ale ze złą wolą tchórzliwego lub sprzedanego Anglikom męskiego dowództwa, które zmusza do przeprowadzenia swoich planów.

Gdy książe Orlański zatrzymuje ją nad Loarą, zapytuje go żywo:

— „Czy to ty poradziłeś, aby mi kazano przyjść tutaj, zamiast uderzyć na prawym brzegu wprost na Anglików".

— „Ja i inni ostrożniejsi odemnie, dali tą radę".

— „W imię Boga, krzyknęła Joanna, rada Pana Boga, jest pewniejsza i mądrzejsza aniżeli wasza. Chcieliście mnie zawieść i zawiedliście się sami. Przyprowadzam wam, wiedzcie o tem, lepszą pomoc jak wszelkie inne posłane dotąd miastu, bo jestto pomoc Króla niebios"...

Wodzowie ustąpili, co pozwoliło przewieść przez rzekę żywność bez straty jednego żołnierza.

Joanna d'Ark weszła uroczyście do Orleanu w piątek 29 kwietnia, na białym koniu, poprzedzona swoim świętem sztandarem, w towarzystwie książęcych wodzów, rycerstwa i armji, wyszlachetnionej, doprowadzonej do karności.

Cała ludność z pochodniami w ręku wyszła na jej spotkanie. Wszyscy ją podziwiali, nie mogli jej się napatrzyć, popychano się aby dotknąć szat jej, zbroi lub konia, przyjmowano z religijnym zapałem jak anioła. Joanna d'Ark dobra i skromna patrzyła z łagodnością na tłum, na kobiety i na dzieci, udając się do katedry, aby podziękować Bogu za zwycięstwo. Zamieszkała w domu skarbnika Jakuba Boucher. Ponieważ nie jadła od rana dano jej kawałek chleba, wina i wody, co spożywszy usnęła cicho w pokoju najstarszej córki gospodarza. Cały szereg dni następnych napełniony jest bitwami, utarczkami, ciągłą walką z Anglikami. Chociaż parę razy lekko ranna daje ona sobie radę ze wszystkimi, oczyszczając kraj z plugastwa najazdu. Po bitwach okazuje rozczulającą troskliwość rannym, więźniom, płacze nadumarłymi, „którzy się nie mogli spowiadać" przed śmiercią. Po wzięciu twierdzy Augustjanów w Orleanie, zmęczona bitwą i głodem bohaterka zjadła kolację, poczem przyjęła rycerza, który jej doniósł iż złożono radę, skutkiem której było postanowienie że będą jutro bronić miasta, ale zaprzestaną walki zaczepnej z nieprzyjacielem. Joanna odpowiedziała:

— „Wy byliście na swojej radzie, a ja na mojej i wierzcie mi, że rada mego Pana będzie wykonana, a nie wasza. Wstańcie jutro rano, bo będziemy mieli więcej jak dzisiaj do zrobienia. Jutro wykonam wielkie rzeczy. Jutro wyjdzie krew także z mego ciała, powyżej piersi. Dnia następnego w południe strzał nieprzyjacielski przeszył ramię dziewicy.

Uniesiono ją z pola bitwy. Kilku żołnierzy utrzymujących, że znają się na czarach, obiecywali uleczyć ranę „zamówieniem". Joanna odmówiła tej pomocy.

— „Wolałabym umrzeć, aniżeli zgrzeszyć. Niech się dzieje wola boża. Jeżeli znacie jakiś środek dozwolony na uleczenie mej rany, proszę, aby ją opatrzono". Wieczorem, zniechęcony niepowodzeniem książe Orleański chce się cofać. Dają znać o tem Joannie.

— „Wejdziecie do fortecy niedługo! odpowiedziała. Walko trwa więc dalej.

Diewica woła o konia, klęka do modlitwy w bliskiej winnicy, a pokrzepiona modlitwą chwyta swój sztandar i konno rzuca się w wir walki.

Zapał żołnierzy podwaja się na jej widok, idą wałem zbitem do szturmu, zwyciężają.

Widząc uciekającego wodza angielskiego na moście Joanna woła na niego:

— „Poddaj się Królowi niebios! poddaj się! Zelżyłeś mnie, ale mam litość nad twoją duszą i duszą twych ludzi, poddaj się, poddaj się!"

Dumny wódz ratuje się ucieczką w głąb fortecy. Zwodzony most załamuje się jednak pod Anglikami, wpadają do rzeki Loary, gdzie ich grób czeka.

Wkrótce potem forteca jest odebrana i Joanna d'Ark przy odgłosie wszystkich dzwonów miasta wraca do Orleanu, gdzie lud wita ją z nieopisaną radością i uwielbieniem.

Dotychczas Anglicy dobrze uzbrojeni w dwiestu dawali radę pułkowi Francuskiego wojska. Odkąd Joanna d'Ark objęła dowództwo znaleźli się w starciu z jakąś siłą nadludzką, a nie chcąc jej przypisać Bogu, przypisywali ją djabłu i czarom. Pięćset żołnierzy Joanny d'Ark wystarczało, aby sparaliżować wysiłki całej ich armji.

Uważając, że ponieśli wielkie straty i że mało mieli nadziei odwetu odstąpili oblężenia miasta Orleanu. Ósmego maja święcono wielkiem nabożeństwem z uroczystą procesją zwycięstwo nad Anglikami. Do dzisiaj w dniu tym bywa podobna procesja. Anglicy oblegali miasto przez siedem miesięcy wyczerpawszy głodem siły fizyczne i moralne jego mieszkańców. Joanna d'Ark oswobodziła Orlean w dziewięć dni, za wolą i pomocą bożą.

W ten sposób największa część misji jej była wypełniona. Pozostawało ukoronować króla.

KRONIKA PODLASKA.

KALENDARZYK.

26 maja	—	Trójcy Świętej	— niedziela
27 „	—	Bedy, Jana S. P.	— poniedz.
28 „	—	Augustyna	— wtorek
29 „	—	Marji Magdal.	— środa
30 „	—	Boże Ciało	— czwartek
31 „	—	Anieli P.	— piątek
1 czerwca	—	Jakóba B. W.	— sobota

Z SIEDLEC.

Uroczystość 3 Maja. Uroczystości Trzeciomajowe w Siedlcach rozpoczęły się już w czwartek capstrzykiem orkiestr szkolnych i 22 p. p. które przemaszerowały głównemi ulicami miasta.

Właściwa uroczystość rozpoczęła się dnia następnego to jest 3 maja nabożeństwem, odprawionem przez księdza Biskupa Przeździeckiego o godzinie 10 rano w Katedrze. Po nabożeństwie odbyła się defilada przed władzami wojskowemi, samorządowemi oraz Komitetem obywatelskim obchodu. Pochód rozpoczynała orkiestra uczniowska gim. Prusa, za którą szły gimnazją żeńskie im. Królowej Jadwigi, szkoła Handlowa, szkoła Zaw. Żeńska, za orkiestrą i gimnazjum Żołkiewskiego szła młodzież gim. męs. Prusa, Związek Inwalidów, oddział Strzelca, Podoficerowie Rezerwy wreszcie oddziały P. W. wojsko pod dowództwem pułk. Lewickiego z orkiestrą 22 p. p. Po zakończeniu pochodu był urządzony w ogrodzie miejskim koncert orkiestry uczniowskiej Żołkiewskiego. Wieczorem odbyła się uroczysta akademja.

Projekt Siedlec przeciwko najściom w Opolu. W dniu 3 maja r. b. w klubie miejskim ku uczczeniu twórców wiekopomnej Konstytucji majowej odbyła się uroczysta akademja, na której licznie zebrana publiczność po wysłuchaniu mowy p. Wojewódzkiego o zajściach Opolskich potępiła haniebny czyn Niemców, niegodny narodu kulturalnego, wyraziła najwyższe uznanie dla artystów opery Katowickiej, krzewiących sztukę polską po drugiej stronie Śląska, oraz wystosowała prośbę do Rządu Polskiego do energicznego przeciwstawienia się wrogim zakusom polityki niemieckiej.

Odprawa naczelników Straży Pożarnych Ochotniczych odbyła się w dniu 5 maja 1929 r. w szkole Rolniczej.

Na odprawie której przewodn. prezes Niedbalski między innemi postanowiono urządzić w lecie manewry rejonowe Straży Pożarnych. Celem manewrów rejonowych jest szkolenie drużyn we wspólnej akcji taktycznej przy pożarze, oraz wyrobienie sprawności straży. Manewry rejonowe dzielą się na:

a) umówione i opracowane uprzednio, czyli właściwie szkolenie straży w działaniu taktycznym zbiorowem (promień teren 7 klm.)

b) Nagłe i niezapowiedziane, uprzednio a tylko dokonane za pomocą alarmu przez specjalnych wysłanników.

Umówione manewry odbędą się w miejscowościach: Krześlinie, Mokobodach, Żelkowie, Oleśnicy i Mordach. Zaś nagłe w Czuryłach, Łupinach, Niuśskach, Kosnach i Rozkoszy.

Udział w manewrach biorą drużyny z określonego z góry terenu. Drużyny wyruszą na manewry w pogotowiu bojowem.

Zebranie Zarządu Związku Straży Pożarnych okręgu Siedleckiego, odbyło się w dniu 5 maja r. b. na którem postanowiono:

1) Wysłać na zjazd strażacki do Poznania drużyne z Przywór.

2) Zwołać w dniu 23 czerwca 1929 r. Walne Zgromadzenie Zarządu z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie,
2. wybór prezydjum,
3. odczytanie protokułu poprzedniego Walnego Zgromadzenia,
4. Sprawozdanie a) organizacyjne, b) kasowe, c) komisji rewizyjnej.
5. Przyjęcie nowego statutu Zw. Okręg.
6. Budżet Związku na r. 1929.
7. Dyskusja nad sprawozdaniem i wnioskami Zarządu.
8. Wolne wnioski.

Walne Zebranie L. O. P. P. W ubiegły wtorek odbyło się w Siedlcach Walne Zebranie członków Powiatowego Komitetu Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej. Zebranie zagaił Wiceprezes p. Sławomir Łaguna i zaprosił na przewodniczącego p. prokuratora Kowalskiego.

Przewodniczący, dziękując za wybór, zaprosił na asesorów p. kap. Celińskiego i ławnika p. Głuchowskiego zaś na sekretarza p. Czesława Dmowskiego — wybory te jednogłośnie przyjęto.

Poczem odczytano porządek dzienny.

Następnie p. Anusiak złożył sprawozdanie z działalności Komitetu L. O. P. P. na rok 1928 Protokuł Komisji Rewizyjnej odczytał przewodniczący tejże inż. Pawlikowski.

Zebrani sprawozdanie przyjęli jednogłośnie i udzielili Zarządowi absolutorjum.

Do Zarządu wybrano przez aklamacje pp. kap. Celińskiego, prokuratora Kowalewskiego i Tenenbauma.

Do Komisji Rewizyjnej weszły też same osoby, oraz inż. Pawlikowski, Ratyński i Kwiatek zaś na prezesa powołanc Sławomira Łagune — viceprezydent m. Siedlec.

I. na vice-prezesa Kowalewskiego p. prokuratora Sądu Okręgowego w Siedlcach.

II. na vice-prezesa Jana Nowaka Inspektora Szkolnego, skarbnikiem został Tadeusz Niedzielski Dyr. Sem. Nauczyciel., sekretarzem Antoni Anusiak Inspektor Samorządu gminnego. Jako członkowie weszli kap. Celiński maj. Ksawery Stefański, maj. Czerny Józef Zwoliński sekr. Urzędu Prokurat. Jeziorowski Kazim. i Tenenbaum.

Pożar. W ubiegłą środę z niewiadomej przyczyny wynikł pożar w domu wdowy Stanisławy Osińskiej w Siedlcach — Piaski Staromiejskiej.

Pożar zniszczył dom szkolny i budynki gospodarcze. Dzięki straży miejskiej Siedleckiej i ochot. straży, pożar ugaszono. Gdyby nie odpowiedni ratunek pożor pochłonąłby więcej domów, budynki sąsiednie które kryte są słomą.

Z Sądu. Sędzią Grodzkim w Siedlcach został mianowany p. Kubisza.

Aplikanci sądowi Aleksander Dmowski i Jan Bogucki złożyli egzamin sędziowski w Sądzie Apelacyjnym w Warszawie z wynikiem pomyślnym.

Podprokurator Gedroyc w najbliższym czasie przeniesiony zostanie do Wilna na takież stanowisko.

Komornik Paluszyński zostanie przeniesiony do Równego, na jego miejsce zaś przedstawiony został sekretarz Wydziału Cywilnego Piotr Leszczyński.

Uwadze policji. Zwracamy uwagę, że w niedziele i święta żydzi łamią przepisy i w najlepsze prowadzą handel.

Jako dowód wykazujemy, że jatka przy ulica Sienkiewicza 49 w czasie nabożeństwa sprzedaje mięso. Liczymy na to, że władze policyjne zaopiekują się sklepami i nie zezwolą na handel w święta.

Pomnik dyr. Asłanowicza. Siedlce w najbliższym czasie spełnią swój obowiązek, wystawiając ś. p. dyrektorowi Asłanowiczowi obywatelowi wielkiego serca i wielkich zasług pomnik na grobie. Projekt pomnika został zatwierdzony przez Komitet złożony z dyr. Piechowskiego prof. Komara i prof. Wojewódzkiego. Pomnik będzie wykonany z pięknego marmuru kora ryjskiego.

Z MIĘDZYRZECA.

W dniu 3 maja. Szczególniej w bieżącym roku dzień 3 maja miasto Międzyrzec obchodziło uroczyście. Program uroczystości opracował Komitet, w skład którego wchodzili przedstawiciele organizacyj społecznych i działacze społeczno-oświatowi. Komitet powstał z inicjatywy Magistratu.

W dniu 2 maja wieczorem odbył się capstrzyk, w którym wzięli udział straże ogniowe na czele z orkiestrą, organizacje strzeleckie i hufce szkolne przysposobienia wojskowego. Na placu św. Florjana została wzniesiona piękna kolumna, na której na tle flagi narodowej widniał orzeł biały z rozpartartemi skrzydłami. Przed kolumną przez całą noc paliły się znicze i stała straż honorowa. Kolumna została wykonana pod kierunkiem p. J. Furmana. W dniu 3 maja całe miasto zostało udekorowane sztandarami, dywanami i nalepkami P. M. S. Praca zamarła. Nastrój świąteczny.

O godzinie 10 rano w kościele św. Józefa Ks. Dziekan Augustynowicz odprawił uroczystą Mszę, poczem Ks. Matuszelański wygłosił okolicznościowe kazanie. Po nabożeństwie uformował się duży pochód, w którym wzięło udział około 3000 ludzi i z rynku, ul. Lubelską wyruszył na plac św. Florjana. Na placu św. Florjana przed kolumną poseł Górski wygłosił przemówienie o Konstytucji 3 Maja. Następnie odbyła się defilada przed Władzami i przedst. organ. społecznych. Od godziny 1 do 5 p. p. Kina miejscowe wyświetlały filmy dla wszystkich za wstępem 20 gr. od osoby. Wieczorem o godz. 7 w sali szkoły powszechnej odbyła się uroczysta Akademja.

Z RADZYNIA.

Posiedzenie Wydziału Powiatowego. W Radzyniu w sali Sejmiku odbyło się posiedzenie Wydziału Powiatowego.

Porządek dzienny zebrania wyjątkowo był obfity, gdyż poza sprawami bieżącemi zastały rozpatrzone i zatwierdzone budżety gmin miejskich i wiejskich na rok 1929-30.

Po odczytaniu protokółu i podaniu kilku komunikatów przez przewodniczącego Wydział omówił wiele spraw i powziął szereg uchwał.

W maju b. r. przypada 10-cie istnienia i działalności samorządu powiatowego powiatu Radzyńskiego. Wydział Powiatowy powziął myśl zorganizowania uroczystości w związku z powyższą rocznicą. W tym celu odbędzie się w dniu 2 czerwca 1929 r. w Radzyniu uroczyste posiedzenie Sejmiku, na które zaproszeni zostaną przedstawiciele Władz, obecni członkowie Sejmiku i Wydziału jako

też wszyscy dawni członkowie oraz szereg działaczy społecznych i samorządowych. Ustalono następujący porządek uroczystości.

1) o godzinie 10 rano odbędzie się uroczysta Msza; 2) o godzinie 11 rano otwarcie uroczystego posiedzenia Sejmiku Radzyńskiego; 3) Słowo wstępne wygłosi Przewodniczący Sejmiku p. Międzybłocki; 4) referat na temat: „Działalność Sejmiku Radzyńskiego w ciągu ubiegłych 10-ciu lat“ wypowie członek Wydziału Powiatowego poseł Cz. Górski; 5) uchwalenie dwu stypendjów po wieczne czasy po 400 zł. każde dla dwu uczniów szkół rolniczych.

Z powodu 10-lecia Niepodległości Polski w listopadzie 1928 r. Wydział Powiatowy powziął myśl wybudowania dużego przytułku dla starców i schroniska dla sierot — razem na 100 osób. Koszta budowy miały wynosić przeszło 200.000 zł. Fundamenty zostały założone już w jesieni, a koszta częściowo pokryte z dobrowolnych składek złożonych przez ludność powiatu. Jednak z tego źródła wpłynęły niewielkie sumy — około 5.000 zł. Wskutek tego, Wydział Powiatowy na jednem z posiedzeń uchwalił opodatkować ludność powiatu po 20 gr. z morgi. Wpłynęło już 21.161 zł., a pozostało do ściągnięcia 10.000 zł. rązem w b. roku można przeznaczyć na przytułek 30.000 zł. Wydział postanowił przystąpić do dalszej budowy, zamierza przy pomocy dalszych kredytów podciągnąć mury pod dach. Uchwalono rozpisać przetarg na roboty murarskie.

Bank Gospodarstwa Krajowego zwrócił się do wszystkich samorządów o zakupienie udziału tegoż Banku, celem powiększenia kapitału zakładowego. Najmniejszy udział samorządu wynosi 25.000 zł. W tym celu Bank proponuje zakupienie obligacji, uzyskane pieniądze będą ulokowane jako udział poszczególnych samorządów. Wydział postanowił wystąpić do Sejmiku z przychylnym wnioskiem.

Załatwiono sprawę weterynarza powiatowego, został nim lekarz weterynarji miasta Radzynia. Zatwierdzono uchwałę gm. Siemień o przystąpieniu gminy do Pow. Zw. Celowego budowy szkół powszechnych w powiecie.

W związku z wprowadzeniem w życie ustawy o zagospodarawaniu prywatnych lasów, postanowiono zaangażować na pewien czas pracownika, który w porozumieniu z Inspektorem Ochrony lasów opracuje programy gospodarcze dla poszczególnych gospodarstw leśnych. W ten sposób za niewielką opłatę gospodarz drobny będzie mógł zrobić sobie program gospodarczy, wymagany przez ustawę i pozbędzie kłopotu przy wycinaniu drzew.

Wreszcie rozpatrzono i zatwierdzono budżety na rok 1929-30 m. Międzyrzeca i Radzynia, oraz wszystkich gmin wiejskich.

Z BIAŁEJ.

Zmiany w Okr. T-wie Rolniczym. Z dn. 15. IV. r. b. p. Marjan Krzemiński dotychczasowy kierownik Okr. T-wa Rolniczego w Białej opuścił swe stanowisko, udając się do Jeziorny pow. Warszawskiego, celem specjalizowania się w organizowaniu gospodarstw wzorowych. Stanowisko kierownika Okr. T-wa Rolniczego w Białej objął obecnie p. Jan Krzyżanowski.

Zjazd delegatów Kółek Rolniczych. W dniu 26 b. m. po nabożeństwie o godz. 1-ej po połud. w sali Okr. T-wa Rolniczego przy ulicy Warszawskiej odbędzie się zjazd prezesów i delegatów Kółek Rolniczych, na który przybędzie z Lublina Inspektor Błoński z Rady Okr. Tow. Rolniczego. Na zjeździe będzie omawiana sprawa stworzenia Spółdzielni, która ma się zajmować zbytem trzody chlewnej.

Sprawozdanie z dokonanych prac zdążających do podniesienia rolnictwa na terenie pow. Bialskiego.

Samorząd wespół z Towarzystwem Rolniczem założył Spółdzielnię warzywniczą w Terespolu n/B. Jest to pierwsza na terytorjum Polski Spółdzielnia tego rodzaju. W chwili obecnej ma ona za zadanie wyłącznie subwencjowanie chrześcjan ogrodników i umożliwienie im korzystnego zbytu swych warzyw. Spółdzielnia w najbliższym czasie zamierza pracę swą rozszerzyć, zakładając kwaszarnie kapusty. W marcu r. b. w Wólce Dobryńskiej powstała spółdzielnia betoniarska, która ma dostarczać ludności po cenacg umiarkowanych materjałów budowlanych ogniotrwałych. Z inicjatywy instruktorów Okr. Tow. Roln. we wsiach Korczówce i Sworach powstały zlewnie mleka, które zaopatrują mleczarnie w Białej. Okr. Tow. Rolnicze założyło sekcje warzywnicze w Chłopkowie (pow. Konstantynowski) w Korczówce, Choroszczynce, Piszczacu i Kijowcu jak również zorganizowało Kółko Rolnicze we wsiach wyżej wymienionych, pow. Bialskiego.

Staraniem powyższego Towarzystwa łącznie z Sejmikiem bialskim urządzono kursa hodowlano-mleczarskie w Zalesiu, Piszczacu i Pratulinie. Sejmik zalesił w roku bieżącym lotnych piasków 50 mg. w Kodniu, 36 mg. w Dobrynce, oraz 12 mg. w Studziance, pozatem poprawiono zalesienia zeszłoroczne na terenie około 40 mg. Jak widzimy z powyższego praca nad udoskonaleniem rolnictwa a tym samem nad poprawą doli wieśniaka rozwija się coraz intensywniej.

Z posiedzenia Rady Miejskiej. Na posiedzeniu Rady Miejskiej w dn. 22 IV. r. b. rozpatrywano sprawę koszar artyleryjskich. Po przeprowadzeniu całego szeregu dyskusji, opracowano projekt umowy przedwstępnej z władzami wojskowemi na budowę koszar dla 9 p. a. p. z następującemi zasadniczemi warunkami że gmina m. Białej dostarczy terenu pod budowę, poczyni starania w celu uzyskania pożyczki, oraz pokryje 5% ogólnych kosztów budowy. Rada Miejska powyższy projekt umowy zaakceptowała.

Uwadze Magistratu polecamy plac przy ul. Prostej naprzeciw cmentarza, plac ten jest śmietniskiem całego miasta, stosy nieczystości wydają nieprzyjemną woń, którą muszą wdychać przechodnie i dzieci bawiące się tam. Od czego istnieje komisja sanitarna, która powinna dbać o higienę mieszkańców, prosimy niech pójdzie na plac, a zobaczy co się tam dzieje. Również należałoby zwrócić uwagę na rynsztoki pełne brudu i pomyśleć o ubikacji na Nowym Rynku. Wobec zbliżającego się lata, czas zająć się łazienkami, myślimy, że obecne rudery, znajdujące się postronie Woli z uwagi na bezpieczeństwo kąpiących się zostaną zamknięte.

Nadużycia w Sejmiku. W ostatnich dniach w Sejmiku bialskim zostały wykryte nadużycia dokonywane przez buchaltera Sejmiku Krasuskiego Jana oraz sekwestratora Kulikowskiego Antoniego, ten ostatni w czasie badań do winy przyznał się. Nadużycia polegały na wydawaniu fałszywych pokwitowań. Ogólna suma zdefraudowanych pieniędzy wynosi na razie jak ustalono 590 zł. Obu winowajców osadzono w więzieniu.

Loterja fantowa. W dniu 12 b. m. staraniem N. O. K. została urządzona loterja fantowa. Czysty dochód przeznaczono na zakupienie pomocy naukowych dla przedszkola, znajdującego się przy N. O. K.

Dział gospodarczy.

— **Wiele drzew owocowych ucierpiało** wskutek mrozów. Jeonocześnie, przemarznięte przyrosty, należy przyciąć aż na części zdrowej nad oczkiem lub gałązką boczną. Znajdziemy też napewno drzewa, których gałęzie nie wszystkie, a część tylko będzie zmarznięta, a śród nich będą też gałęzie z uszkodzeniami od strony południowej, albo południowo-zachodniej.

Ale możemy się też spodziewać i uszkodzenia pni, które mogą być częściowo, albo też zupełnie zmarznięte.

W każdym z tych wypadków zastosujemy odpowiednie zabiegi, polegające na cięciu drzew. Drzewa, których pnie zmarzły zupełnie dookoła, aż do szyjki korzeniowej, należy usunąć, natomiast, gdy korona pnia zmarzła pasami, należy pozostawić i zastosować odpowiednie zabiegi.

Wszystkie zmarznięte części drzewa, należy odciąć, aż do części zdrowej, ranę wygładzić ostrym nożem i zasmarować maścią ogrodniczą.

Pasy i płaty zmarzniętej kory na grubych konarach i pniach, należy wyciąć aż do części zdrowej a rany również zasmarować maścią ogrodniczą.

Zabiegi podane powyżej dotyczą drzew ziarnkowych, które lepiej znoszą cięcie, prędzej goją rany i możemy je ratować, natomiast drzewa pestkowe nie znoszą cięcia, a pocięte silnie gumują. Przemarznięcie drzew pestkowych wpływa również na gumowanie drzew i wskutek tego giną w ciągu następnych kilku lat. — Drzewa pestkowe należy narazie, w okresie wiosennym, pozostawić w spokoju i nie ciąć.

Lekarz domowy.

— **Fiołek.** — Na wiosnę prawie każdy człowiek zbiera i cieszy się zapachem fiołków. Gdyby znał zbawienne działanie tej rośliny, toby ją z pewnością suszył i przechowywał.

Przy silnym kaszlu i kokluszu powinni starsi ludzie pić codziennie trzy filiżanki naparu z fiołków, dzieci natomiast co godzinę po dwie łyżki. Chorzy na suchoty powinni również dostawać co 2 godziny 3 — 4 i 5 łyżek tej herbaty, powodującej zmniejszenie się kaszlu oraz silniejsze wydzielanie flegmy. Toż samo na silny ból głowy. Na zapalenie gardła dobrze jest zrobić okład, zamaczany w odwarze fiołków i płukać nim gardło. Wrzody, połączone z gorączką i opuchliną dają się wyleczyć przez przykładanie zduszonych liści fiołka.

— **Skrzyp** — powinień być w każdej apteczce domowej. Stare gnijące rany leczy skrzyp w sposób nadzwyczajny. Wystarcza myć odwarem skrzypu, lub przykładać same zioła wygotowane i zawinięte w mokre, czyste gałganki. Napar ze skrzypu czyści żołądek i uśmierza bóle, powstałe z powodu kamieni żółciowych i nerkowych; największą ulgę przynosi on tym chorym, którzy cierpią na trudności w oddawaniu moczu. W tych wypadkach jest skrzyp jedynym środkiem, nie dającym się zastąpić czem innem. Cierpienia te są bardzo bolesne. Można przy nich także usiąść nad naczyniem z gorącą wodą z skrzypem, a z wierzchu okryć się chustką, tak, aby para, która leczy prędko, działała długo i dobitnie na ciało, a nie uchodziła. Kto wymiotuje krwią, niech jak najszybciej pije herbatę z skrzypu. Krwotoki z nosa ustają szybko, jeżeli się odwar skrzypu parę razy wciągnie przez nos.

Ruch wydawniczy.

Filomata. W obronie ideałów humanistycznych i studjów klasycznych, zbyt często zapoznawanych i lekceważonych, brakło dotąd pisma, zwracającego się do tych, którzy przedewszystkiem powinni się przejąć temi ideałami: do młodzieży i do naszej inteligencji. Lukę tę zamierza wypełnić Filomata, nawiązujący świadomie do idej wieszcza-filologa A. Mickiewicza. Jest to miesięcznik obiętości 48 stron mniejszego formatu. bogato ilustrowany; rocznik obejmujący 10 zeszytów (480 stron) kosztuje razem z przesyłką 5 zł. tak, że na pojedynczy zeszyt przypada po 50 gr.

Jest to więc najtańsze czasopismo polskie, mimo że papier, druk i ilustracja składa się na całość ponętną i piękną. Redakcja leży w ręku Dr. Ryszarda Gaszyńca, prof. uniw. lwowskiego: on zapewnił sobie współpracę swoich kolegów z uniwersytetów, wybitnych pedagogów i literatów — naszej więc elity naukowej i umysłowej. Wydane dotychczas 3 zeszyty dają żywe pojęcie o zamierzeniach i o kierunku pisma.

Zeszyt 1. daje, prócz programowego artykułu wytrawnego pedagoga W. Śmiałka, rzecz T. Zielińskiego, Czem jest dla nas antyk? Świetny to wykład o tem, czem studjum starożytności mogłoby być dla nas — mian. uzupełnieniem tego, czego przyroda nam nie włożyła do kolebki. Grecy, jako przedstawiciele typu intelektualistycznego, są przeciwieństwem ludów północnych, nacechowanych woluntaryzmem: studjum więc utworów i kultury ludu intelektualistycznego uzupełnia w doskonały sposob nasze przyrodzone zdolności. Stefan Cybulski, opisuje ubiory greckie, ilustrując swój wykład 23 ryciniami. St. Łempicki daje z miłością nakreślony obraz wielkiego Kanclerza i Hetmana Jana Zamoyskiego (1541—1905), najwspanialszego naszego przedstawiciela humaniznu w życiu.

Zeszyt 2. jest jeszcze bogatszy w treść. Tad. Sinko oblicza dokładnie, ile dzieł literatury greckiej zachowało się a ile przepadło, Jan Parandowski raczy nas wspomnieniami z podróży w Krynice i w Syrakuzach, Juljusz Kleiner kreśli głębokie myśli o „znaczeniu tradycji klasycznej dla Polaka", które zaczyna od zamiennego zdania: „Lekceważenie kultury klasycznej, którem tak chętnie popisują się dzisiaj umysły powierzchowne (bo przecież o wiele łatwiej chełpić się jej lekceważeniem, niż jej znajomością), niechęć płytka do tradycyj świata starożytnego wiąże się z z ogólnem niedocenianiem skarbów duchowych, gromadzonych przez wieki dawne". Jak słuszną też jest myśl, wypowiedziana dalej: „Uznają wszyscy, że podróż do krajów obcych o kulturze wysokiej stanowi nieoceniony środek bogacenia się duchowego. Dla Polaka podróżą najważniejszą jest niewątpliwie podróż duchowa do krain kultury klasycznej", Wyznania te są tem cenniejsze, że wypowiedział je nie-filolog klasyczny, jeden z najwybitniejszych przedstawicieli współczesnej nauki polskiej. Dalej czytamy początek autobiografji T. Zielińskiego, który przeżyciami dzieciństwa tłomaczy „jak został filologiem": wiadomo przecież, że Zieliński jest obok Al. Brücknera naszym największym uczonym — zagranica widzi w nim najwybitniejszego obok Berlińczyka v. Wilamowitza filologa świata: przeto wspomnienia te, pisane niezwykle zajmująco i pięknie, są nietylko miłą gawędą, ale i ciekawym przyczynkiem do dziejów uczonych polskich. Stan. Pilch opisuje genezę dziennika w starożytnym Rzymie, i odkrywa przy tej sposobności motywy polityczne, które skłoniły Caesara do wydania pierwszej „gazety". Na uwagę zasługuje wyjątek z nieznanego listu Henryka Sienkiewicza z r. 1909 w którym powieściopisarz wypowiada się za koniecznością studjów klasycznych; czytamy tu m. i.: „choć wielu nie zdaje sobie z tego sprawy, jest to praca ogromnie i wyjątkowo pożyteczna, zwłaszcza u nas — i zwłaszcza w dzisiejszych czasach Ona to zwalcza „słowiańskie chamstwo", szczepi kulturę, odciąga „nas od Wschodu i zbliża do cywilizacji zachodniej". W dalszym ciągu czytamy Listy Lorda Chesterfielda do Syna, tłomaczone przez Antoninę R. Gawrońską z angielskiego — te listy klasyczne, u nas zgoła nieznene, stanowią w szkołach angielskich lekturę obowiązującą.

Zeszyt 3. zaczyna Józef Birkenmajer od tego „Jak Sienkiewicz władał łaciną" i wydaje nieznany dotąd list łaciński Sienkiewicza, pisany ładną łaciną. Następna rozprawka wprowadza nas w zoologję starożytną i opisuje rolę kota, małpy i papugi w starożytności z 9 ciekawemi rycinami. Jakób Handel wprowadza nas w dziedzinę semantyki i objaśnia, jak i dlaczego słowa i zwroty zmieniają swoje znaczenie. Michele Asanka-Japołł, wybitny znawca piśmiennictwa włoskiego i znany poeta, uświetnia u nas 400-lecie Baltazara Castiglione, autora Dworzanina, tłumaczonego przez Górnickiego. Miłośnicy poezji znajdą tu też niespodziankę w „Pochwale starożytności" Juljusza Cesmonda.

Krótkie to streszczenie jednak nie wyczerpuje bogatej treści zeszytów: nic nie mówi ono o Bibljografji, ani o Własnych drogach, podających rozprawki i wiersze naszych uczniów, zadziwiających nas często dojrzałością sądu i wykwintnością formy, nic wreszcie o ostatnim dziale Satura Lanx, który podaje zagadki, — za których rozwiązanie przynosi bogate nagrody, — notatki, dialogi uczniowskie, listy redaktora.

Wszystko to — powtarzamy — za cenę 50 gr. za zeszyt, 5 zł. za 10 zeszytów rocznie płatnych na konto „Filomaty" PKO Warszawa 154.170. Podajemy też dla ciekawych, chcących zasięgnąć dalszej informacji, adres redakcji: prof. dr. R. Ganszyniec, Lwów, ul. Potockiego 20. Ona też zdradziła nam rzecz wprost niebywałą w Polsce: mianowicie że pierwszy zeszyt „Filomaty" nie liczącego skromnie na duży popyt, rozsprzedano zupełnie w ciągu jednego tygodnia w 15.000 egzemplarzach, i że wskutek nieustępującego popytu redakcja musiała przystąpić niezwłocznie do drugiego nakładu pierwszego zeszytu i podwojenia nakładu zeszytów następnych. To powodzenie, któremu nie towarzyszyła żadna reklama, zawdzięcza Filomata jedynie swym wewnętrznym zaletom, które go stawiają odrazu na czele wszystkich czasopism, przeznaczonych dla inteligencji i dla młodzieży, u których wywołuje entuzjazm.

Krzyki letniej mody.

Słynny z tego, że zielenił i pokrywał kwieciem całą ziemię — kwiecień— podle w tym roku udawał przedwiośnie. Na skutek tego, można nawet obrazić tradycyjną królewską porę roku, nazywając ją lichutką imitatorką jesieni. To jedna strona medalu. Druga, — że Pani dopiero teraz zaczyna wyłuskiwać się z futer, ciepłego jaegerowskiego dessous i grubych zimowych wełn. Dopiero teraz Pani ma możność zacząć myśleć o skompletowaniu swej letniej garderoby, Powinna o tem myśleć temszybciej, że tegoroczne lato ma przyjść zupełnie znienacka i stać się zupełną rehabilitacją niedorozwiniętej wiosny.

Tegoroczna moda letnia przynosi cały szereg nowych rewelacyjnych pociągnięć i daje masę oryginalnych arcyciekawych nowości. Doskonała reasumcją letnich tendencyj mody jest ostatni majowy numer „Przeglądu Kobiecego". Numer ten wyczerpująco i szczegółowo omawia wszystkie detale letnich toalet i jako poradnik w tej dziedzinie jest niezastąpiony. Stokilkadziesiąt modeli sukień, płaszczów, bluzek i t. d. i t. d. jest dostatecznym materjałem, aby zadowolnić wymagania naszych Pań od najskromniejszych do najbardziej wykwintnych.

Po za działem modelowym wspomniany numer przynosi, jak zwykle doskonały dział literacko-opisowy.

Nr. 5 „Przeglądu Kobiecego" zasługuje w zupełności na to, by znaleść się w ręku każdej naszej Pani.

Adres Redakcji i Administracji wydawnictwa: Warszawa, Długa 45, Konto P. K. O. 1715.

„Przegląd Kobiecy" można prenumerować we wszystkich urzędach pocztowych Rzeczypospolitej Polskiej i księgarniach.

Regjonalne przysłowia sąsiedzkie.

Prof. Uniw. Jan St. Bystrów zamieścił w dwóch numerach (20 21) „Ziemi" bardzo ciekawe uwagi o regjonalnych przysłowiach polskich, jakie ustaliły się w dawnej Polsce.

Przysłowia te, tak dobrze odzwierciadlają obyczaje i poglądy i nastroje poszczególnych dzielnic, że przynajmniej w skrócie korzystamy z uwag autora. Przysłowia w Polsce są dawnego pochodzenia. W przeważnej liczbie pochodzą z wieku XVII. Charakterystyczne jest, że na wschodzie ziemie miały znacznie więcej przysłowi niż na zachodzie.

Nie poszczędziła też stara Polska drwin Mazurom, zwłaszcza mazowieckiej szlachcie. Dużo tych motywów pozostało w tradycji ustnej do dziś dnia, dużo przeszło do przysłowi.

— Mazury ślepaki, niezdarne jak raki. Zarzut to znany, nietylko do Mazurów się stosujący, drażniono tak szewców;

— Gdy się szewczątko ulęgnie, patrzy na skórę jak pies; siedem dni nic nie widzi słońcem się brzydzi szkaradna bestja szewc; Jak odnoszono się do Podlasia typowej ziemi drobno szlacheckich zaścianków,

— Laski, piaski i karaski ma szlachcic podlaski; szlachcic podlaski ma błoto i piaski; szlachcic podlaski z małej chałupki; drzewo leszczyna, zając zwierzyna, ryby karaski, szlachcic podlaski wszystko to fraszki.

— Fortuna szlachcica podlaskiego długa jak bicz, szeroka jak nóż, a głęboka aż do środka ziemi; wytykano ubóstwo ziemi: Gdyby nie ryby i raki, zdechliby Podlasiaki;

— Torba kasy, torba mąki i torba słoniny, ma Podlasiak na cały rok leguminy. O Podlasiakach mówiono, że także są złodzieje. W związku z tem pozostaje bardzo ciekawe powiedzenie.

— Uparty jak podlasiak; Na cztery nogi kuty, jak podlaska gęś. Ma nogę jak u podlaskiego złodzieja; Jest tu miasto nie Podlasie, kupiłem ja kup i wasze, niby, że w Warszawie się kupuje, na Podlasiu zaś darmo, kradzieżą dochodzi się do posiadania.

— Bodaj cię sądził trybunał podlaski. Zdaje się, że to ma znaczyć iż trybunały tamtejsze były zbyt słabe i dlatego mnożyli się złodzieje.

Belgijska firma

poszukuje uczciwych i obrotnych

zastępców,

posiadających rutynę w odwiedzaniu

prywatnych klijentów

Spieszne oferty pod „Trwała egzystencja № H. R. S. W. 52" do Biura Ogłoszeń „PAR", Bracka 17.

Wolne posady.

Uwaga! **Wielki dochód!** Uwaga!

Poszukuje się zastępców do sprzedawania narzędzi rolniczych najlepszych marek zagranicznych po tanich cenach. Wielki dochód dla zastępców zapewniony. Warunki i prospekta wysyła na żądanie firma „Kosa", Lwów, skr. poczt. Nr. 194.

AGENCI

do sprzedaży narzędzi rolniczych za wysoką prowizją poszukiwani, Zgłoszenia: Zakłady Rolnicze, Lwów, skrytka pocztowa 147.

Ogłoszenia drobne.

Paweł Krysztosik zam. we wsi Choroszczynka gm. Piszczac zgubił weksle bezterminowe na sumę 1200 zł. Weksle były wystawione, 4 po 50 zł. 6 po 100 zł. i jeden na 400 zł. które unieważnia się.

Skradziono zaświadczenie wydane przez Magistrat m. Białej i i P. K. U. na imię Szmula-Lejby Zylbersztejna.

Jan Kowalczyk zam. we wsi Aleksandrówka gm. Grębków zgubił 2 weksle: jeden na 100 (sto) zł., a drugi na 50 zł, które unieważnia.

Szofer egzaminowany poszukuje posady prywatnej. Adres: Biała Podl. pl. Wolności 9 R. Feldman telefon 14.

Zgubiono kartę rzemieślniczą wydaną przez Magistrat m. Białej na imię Wolfa Burata zam. w tymże mieście. 1—3.

Niewłaściwe ładowanie akumulatorów skraca ich żywot!

Ważne dla posiadaczy radjoodbiorników!

Podajemy do wiadomości pp. radjoabonamentom, iż zainstalowaliśmy w naszym zakładzie, specjalną nowoczesną ładownicę akumulatorów.

Każdy akumolator zostaje przed ładowaniem zbadany przez specjalistę, elektrycznie i mechanicznie, a stwierdzone defekty usuwamy,

Dokonujemy naprawy, zamianą szkła, odsiarczanie, zamianą zepsutych płyt. przemycie, stężanie, zmianą kwasu i t. p.

Oddającym do naładowania akumolatory, wypożyczamy na czas ładowania nabity inny.

Cena ładowania akumolatorów, od zł. 1.

„ELEKTRORADJO"

Siedlce, ul. Szpitalna 7, tel. 250

Trwałość akumolatora przy złej konserwacji od 6—8 miesięcy.
„ „ przy dobrej konserwacji od 4—6 lat.

ZAKŁADY CERAMICZNE

„PUSTELNIK"

SP. AKC.

dostarczają na dogodnych warunkach z własnych trzech fabryk

w Pustelniku Miłośnie i Ząbkach:

Dachówki żłobione i karpowe, **Dreny,**

Kafle kolorowe i **Komplety piecowe,**

Cegłę

Na żądanie przesyła się szczegółowe oferty i wyliczenia.

Zarząd w Warszawie, ul. Królewska 8, tel. 86-83.

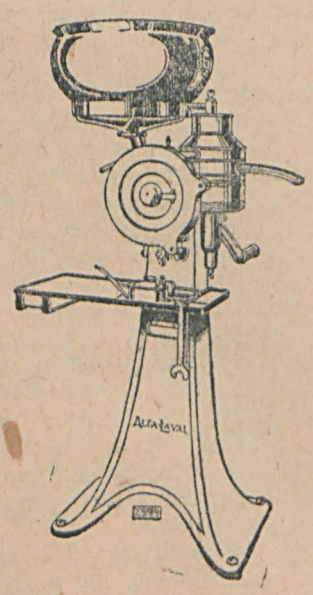

OTO ZALETY

oryginalnej szwedzkiej wirówki

„ALFA LAVAL"

trwałość mechanizmu

prostota budowy

dokładne odtłuszczanie.

w roku 1928 otrzymaliśmy:

WIELKI MEDAL ZŁOTY oraz **MEDAL ZŁOTY**

na I-ch Targach Północnych w Wilnie za wirówki „ALFA-LAVAL" i kompletne instalacje maszyn mleczarskich.

na wystawie Rolniczo-Przemysłowej w Brześciu n. Bugiem za wirówki „ALFA-LAVAL" i inne maszyny mleczarskie.

Przeszło 4.000.000 wirówek „ALFA LAVAL" w użyciu.

30-letnia piśmienna gwarancja używalności. **Sprzedaż na długoterminowe raty.**

KOMPLETNE INSTALACJE MLECZARN RĘCZNYCH, PAROWYCH i ELEKTROMOTOROWYCH.

Tow. ALFA-LAVAL **Sp. z ogr. odp.,** Warszawa, Krakowskie Przedmieście 60. Oddział w Poznaniu, ul. Gwarna Nr. 9.

Zastępcy we wszystkich miastach i miasteczkach Rzeczypospolitej.

Redaktor i Wydawca: **Aleksandra Rybska.** „Drukarnia Polska" dzierż. W. Piotrowski w Białej Podlaskiej, ul. Prosta № 2